№ 35. Kraków, 12 Lutego — Niedziela. Rok 1882.

REFORMA

„Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy", Księgarnia K. Bartoszewicza, Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiego, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Łaszewskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy", w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

***Kraków,** 11 lutego.*

Sprawa uwięzionych we Lwowie przyjaciół politycznych wiedeńskiej *N. fr. Presse* nie daje spać szanownemu organowi centralistów. Pismo to poświęca wczoraj sążnisty wstępny artykuł tej sprawie. Sili się na dowód, że niepodobieństwem jest, aby „zawsze wierny państwu" lud ruski, mógł nagle uczucia swe tak zmienić, by się stał narzędziem agitacyi rosyjskiej — co więcej stara się przekonać czytelnika, że owi aresztowani są tylko ofiarą intrygi polskiej.

Co do ludu ruskiego — kto tylko zna go nieco bliżej, musi przyznać, że samowiedza polityczna jest jeszcze u niego na bardzo niskim stopniu — że narodowość identyfikuje on jeszcze z wyznaniem — a główną troską jego jest, ażeby przy jak najmniejszej ile możności pracy, mieć zawsze swój czarny kawałek chleba i jak najmniej płacić podatku. Gdzie tradycya pańszczyzny jeszcze silna, gdzie bieda wielka, a za nią i skryte westchnienia do posiadania więcej ziemi, do lasu i pastwiska — gdzie znaleźli się pod ręką agitatorowie, którzy społeczny stan włościaństwa wyzyskiwać potrafili w celach politycznych: tam utrzymuje się silna niechęć przeciw „panu" nie jako Polakowi, lecz jako posiadającemu więcej, jako temu, którego owi agitatorowie zawsze nazywali przyczyną całej biedy ludu. Tam też dał się nieraz włościanin porwać agitacyi — a że ta agitacya zawsze szła w kierunku stanowczo przeciwnym polityce polskiej, przeto też nasz chłop ruski stał się nagle, sam nie wiedząc jak, podporą centralizmu, który według *N. fr. Presse* ma monopol przedstawiania jedności i całości państwa. Na te same też hasła mógł się niejeden z ludu dać porwać w kierunku owej agitacyi, która mu portret cara Aleksandra wniosła do chaty z zapewnieniem, że pod tym „cisarom" podatki płacą tylko „panowie", a lud ma ziemi i pastwisk i lasów poddostatkiem i mimo to podatków nie płaci. I tak samo, jak ten włościanin ruski, co wysyłał do Rady państwa posłów głosujących razem z centralistami, jeszcze przez to nie był „verfassungstreu" tak też i ten, co portret cara do chaty przyjął, albo do prawosławia się naginał, jeszcze przez to się nie stał ani zdrajcą stanu, ani zwolennikiem polityki hr. Ignatiewa. Oto jedyne wyjaśnienie polityki ludu ruskiego w Galicyi i owej zmiany jej kierunku, której *N. fr. Presse* pojąć nie może, a uwierzyć nie chce.

Zaś co do aresztowanych we Lwowie przywódców ruskich — tych ani my sądzić nie będziemy, ani też *N. fr. Presse*. Są oni w ręku sprawiedliwości — a przesądzanie jej w kierunku uznania niewinności więźniów, jak to czyni *N. fr. Presse*, jest tak samo niewłaściwem, jak niewłaściwem byłoby, gdybyśmy chcieli przesądzać w kierunku przeciwnym. Sąd i tylko sąd orzeka. Ale organ centralistów idzie dalej jeszcze — bo z góry już zapewnia, że akt oskarżenia, jaki się teraz w prokuratoryi lwowskiej przygotowuje, będzie tchnął duchem narodowej niechęci i uprzedzenia! Doprawdy nie wiedzieć, co tu bardziej podziwiać — niedorzeczność, czy bezczelność takiej insynuacyi. Niechby szanowny organ partyi wiernokonstytucyjnej przejrzał listę konfiskat polskich gazet z ostatnich kilku lat, a zwłaszcza z czasów wojny wschodniej — niechby sobie przypomniał ów sławny przez prokuratoryę lwowską wytoczony proces o zdradę stanu w r. 1878, z powodu programu lwowskich wyborców; a przekonałby się, jak obce są tej prokuratoryi wszelkie „narodowe przesądy."

Nie będziemy odpowiadać pismu temu na jego skargi z powodu „ucisku narodu ruskiego" — wystarczy przypomnieć liczbę szkół z językiem wykładowym ruskim, znacznie większą niż szkół polskich — ani na owe tylekrotnie już powtarzane skargi i ubolewania, że Galicyę „wydano w ręce Polaków." Rzeczy to nazbyt znane i omówione, a w ustach centralistów nie są nam one niespodzianką. Że zaś *N. fr. Presse* zachęcona przykładem pruskiego ministra wyznań z przekąsem mówi o „wzruszających skargach na upadek Polski i tęsknem oczekiwaniu jej odbudowania" i zarzut nam z tego czyni, to dowodzi tylko niskiego, nędznego sposobu myślenia redakcyi, i na to można tylko odpowiedzieć gladstonowskiem: *hands off!* — precz z rękami od spraw, których się pojąć nie może, od uczuć i idei, które aby zrozumieć, trzeba mieć choć iskierkę — szlachetności i ludzkości.

Wyborną ilustracyę do artykułu *N. Fr. Presse*, o którym mowa wyżej, daje lwowski korespondent do *W. Alg. Zeit.* W ostatnim numerze pisma tego czytamy w liście ze Lwowa co następuje:

„Tacy Naumowicze, Płoszczańscy, Markowy, Dobrjańscy *e tutti quanti* tracą raz na zawsze prawo stawania na piedestału niezłomnej wierności państwu, i przedstawiania wszelkich przeciwnych zarzutów jako „polskie oszczerstwo" tak jak w Rosyi wszystko się nazywa „polską intrygą." Przy rewizyach okazało się, że niektóre niemiecko-austryackie dzienniki informowane o wszystkiem z ruskich sprawach czerpały właśnie od aresztowanych agitatorów, zwłaszcza od hofrata Dobrjańskiego. Aresztowano go właśnie w chwili, kiedy pisał korespondencyę, w której można było wyczytać wiele ciekawych rzeczy o politycznej perfidii Polaków, a nieskalanej wierności Rusinów." Czyżby i *N. Fr. Presse* miała należeć do tych „niektórych niemiecko-austryackich dzienników?" Wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem!

Z niekonsekwencyi, a raczej rażącej sprzeczności dwóch „autentycznych" doniesień — którą wytknęliśmy przed kilku dniami, wybrnął *Czas* nadzwyczaj szczęśliwie. Naprzód zaprzeczył pierwszej z nich. Więc już nie będą wojska austryackie zajmować Czarnogory, już nie ma obawy większego zawikłania, i konieczniej kolizyi z Rosyą. Została więc tylko druga wiadomość, że hr. Kalnoky nakłania się do trójcesarskiego przymierza, wiadomość, nabierająca pewnej mocy przez uchylenie poprzedniego doniesienia. Ale nie upłynęły nawet trzy dni — a *Czas* cofa i tę drugą wiadomość! Nie zostaje więc nic. Tabula rasa. Bodaj to zręczności!

Do komisyj krajowych podatku gruntowego.

Ze wsi — w lutym.

Sprawa podatku gruntowego w Galicyi, a raczej sprawiedliwego rozłożenia go na wszystkich, weszła teraz w nową fazę.

Najpierw szacowano grunta i tam gdzie do komisyi powiatowej weszli ludzie inteligentni a sumienni, szacowanie odbyło się sprawiedliwie. Gdzie zaś — a takie powiaty znamy — weszli ludzie nieodpowiedni, albo też p. Starosta przedstawił takich, którym chciał dać dyetami rodzaj wsparcia, tam szacowanie poszło najgorzej i wywołało mnóstwo uzasadnionych reklamacyi. Referent rządowy robił z takiemi członkami co chciał, a po większej części kierując się fiskalizmem, który jest urzędnikom skarbowym z góry jako zasada narzucony — chciał działać na niekorzyść opodatkowanych.

Otóż posypały się reklamacye i w skutek tego nowy objazd referenta rządowego z mężami zaufania, aby sprawdzać na gruncie czy słusznie reklamowano. Gdy mąż zaufania był znawcą gruntu i zacnym, sumiennym a niezawisłym i odważnym człowiekiem, to oparł się fiskalizmowi referenta, gdzie był nieodpowiedni tam referent rządowy znowu zrobił co chciał. Komisya ta dochodzeń lokalnych notowała sobie zmiany klas gruntowych na akcie szacunkowym niebieskim ołówkiem. To potem na czysto przepisywał z pomocą dodanych mu pisarzy referent rządowy. Tak przepisane akta przedstawił komisyi powiatowej aby rzecz rozpatrzyła i w razie sporu między nim a mężem zaufania, który jeździł z referentem na grunt, uchwaliła większością głosów: który z nich miał słuszność? Często komisya złożona z sumiennych ludzi podniosła tu i owdzie klasę gruntu choćby tego referent nie żądał a zniżyła tam gdzie tego uznała potrzebę. Trafiało się atoli, że referent wpisał swoje *votum separatum.*

Otóż gdy te akta, zawierające uchwałę komisyi powiatowej przyjdą pod uchwałę podkomisyi krajowej, powinnaby ona przedewszystkiem rozpatrzeć k a ż d ą sporną kwestyą, i sądzę, że nie znając dobrze stosunków miejscowych, może a nawet powinna utrzymać uchwały komisyi powiatowych. Bo przecież nie można przypuszczać aby mniej sumienni byli lub mniej znający rzecz wszyscy członkowie komisyi, niż jeden referent urzędowy. Gdy atoli zdarzało się, że ten referent publicznie twierdził z szyderstwem, że jego wotum utrzymać się musi w krajowej komisyi (jak to uczynił dnia 28 grudnia 1881 referent lasowy p. S.), jesteśmy zaniepokojeni bardzo, i ostrzegamy komisyę krajową, aby miała się na baczności wobec takich faktów. Skład jej jest dla nas zupełną rękojmią sprawiedliwości — ale, czy zechce zadać sobie tyle trudu, czy będzie miała tyle czasu, aby każdy spór komisyi powiatowej z referentami rozstrzygnąć? tego nie wiemy i boimy się wielce.

Że komisye powiatowe miały wiele do zwalczenia, niech posłużą następujące fakta:

W pewnym powiecie referent rządowy proponował, aby przepisane na czysto operaty zawierające rzekomo wszystkie reklamacye, które komisya lokalna za słuszne uznała — przyjęła komisya powiatowa bez badania *en bloc.*

Wzbudziło to podejrzenie w członkach komisyi, tem bardziej, że p. referent rządowy zapobiegał, iż do 24 grudnia komisya ma całą pracę ukończyć i powołał się na jakieś od kogoś rozporządzenie w tym względzie. Sumienni członkowie komisyi zażądali tego rozporządzenia — przeciwstawiając natomiast rozporządzenie ministra skarbu z lipca 1880, które powiada, że praca komisyi powiatowych może trwać do końca lutego 1882. Pokonany tem rozporządzeniem referent musiał się poddać. Ale gdy komisya rozpatrywać zaczęła owe już przygotowane na czysto operata szacunkowe, znalazła nie tylko pozaopuszczanych mnóstwo parcel, ale co gorzej, znalazła w y s k r o b a n e c y f r y k l a s g r u n t o w y c h, k t ó r e w p i s a ł a k o m i s y a l o k a l n a w s k u t e k p r z y j ę c i a s ł u s z n y c h r e k l a m a c y i a n a i c h m i e j s c e w p i s a n e n o w e c y f r y k l a s, z k r z y w d ą d l a o p o d a t k o w a n y c h. Po prostu akta oryginalne były pofałszowane na szkodę tych, którzy podatek płacić mają. Przekonany o tem referent rządowy tłumaczył się, że to musieli zrobić jego pomocnicy. Nam zaś wszystko jedno, kto zrobił, ale zawsze krzywda czyjaś byłaby spadła na sumienie członków komisyi, gdyby byli *en bloc* przyjęli taką niesumienną robotę. Słyszałem z bardzo poważnych i wiarogodnych ust, że referent ten nie mógłby tego zrobić, bo chociaż fiskalista zaciekły, ale uczciwy człowiek. Chętnie też temu uwierzyła cała komisya i przebaczyła mu to — ale zawinił przecie, że źle pilnował swoich pomocników, zawinił, że nie sprawdził sam ich roboty przed zwołaniem komisyi.

W innym powiecie dopuszczał się p. referent lasowy takiego lekceważenia obowiązujących przepisów, działał tak samowolnie przy szacowaniu lasów i wyraźnie mścił się na odważniejszych członkach komisyi, że aż Wysoka Dyr. skarbu we Lwowie uznała za konieczne zesłać innego referenta do naprawienia błędów pana S.

Dowodem najlepszym jego sumienności jest to, że spisując protokół posiedzenia komisyi powiatowej tak przekręcił całą dyskusyę i wprowadził do protokołu zdania, których nikt nie mówił, że komisya nie przyjęła tego protokołu, lecz cały jeden ustęp uznała jako niezgodny z prawdą, w skutek zapadłej w tym względzie j e d n o g ł o s n e j uchwały. Mógłby mylić się jeden z członków, ależ zaprotestowali przeciw fałszowi wszyscy, między któremi był referent rządowy ekonomiczny i c. k. inspektor podatkowy i zastępca c. k. starosty. Powtarzam, że j e d n o g ł o ś n i e zarzucili fałsz panu S. referentowi lasowemu nasłanemu na nasze utrapienie z Tarnowa. Ten protokół z protestem będzie przedłożony podkomisyi krajowej w Krakowie niech go przeczytać raczy i ocenić postępowanie takich referentów.

Według mego zdania ci panowie postępowaniem takiem kompromitują rząd i swoich przełożonych. Stwierdzono w kilku powiatach, że tych wybryków pozwalali sobie niektórzy p. referenci z zemsty prywatnej, bo tylko pewne osoby, a mianowicie te, które miały odwagę bronić powiatu energicznie, ulegały samowolnemu podwyższaniu klas przez tych panów. Pokorni wyszli cało z tej sprawy. Otóż czy warto poświęcać czas, zdrowie i zdolności na usługi publiczne jeżli nietylko opór urzędnika niweczy najlepsze zamiary i jeszcze w dodatku jest się narażonym na dokuczliwości z jego strony? Godzi się więc aby komisya krajowa obroniła skrzywdzonych od tych napaści, bo leży to w jej mocy i jest jej obowiązkiem.

Niech zacni i niezawiśli członkowie komisyi krajowej krakowskiej zwrócą baczną uwagę na te sprawy i nie pozwolą tryumfować niektórym swawolnym prowincyonalnym referentom, którzy zupełnie nie zasłużyli na to stanowisko, na jakiem ich postawiono. Nie wątpię, że tych kilka słów ostrzeżenia i szczerej prawdy, popartej faktami, na które mam dowody, nie przebrzmią dla członków komisyi krajowej, bo są wyrazem mnóstwa pokrzywdzonych, a pracujących dla dobra ogółu.

Rada Państwa.

***Wiedeń,** 10 lutego.*

(††) Sprawa podatku naftowego załatwiona — w myśl wniosku komisyi, w myśl życzeń rządu. Po odesłaniu do komisyi przemysłowej wniosku rządowego o określenie kompetencyi władz przy przekroczeniach ustawy o domokrąztwie — przystąpiono do dalszej rozprawy o sprawie naftowej. Do § 1 przemawia naprzód W i e d e r s p e r g za wnioskiem komisyi. Trudno było większości zdecydować się na nałożenie tak uciążliwego podatku — ale uczynić to musiała ze względu na finansowe położenie państwa, na znaczny niedobór. Mowca polemizuje z Suessem — broni stronnictwo swoje od zarzutu braku patryotyzmu.

M e n g e r (przeciw) uznaje, że potrzeba starać się deficyt usunąć, i lewica w tem zawsze pomocną będzie, ale nie sądziła, ażeby się to miało stać zapomocą tak uciążliwego podatku, zwłaszcza po zapowiedzi w mowie tronowej — że „koszta gospodarki państwa muszą być pokryte bez zbytniego obciążenia produkcyjnych klas ludności." Nie byłoby koniecznem głosowanie za tym podatkiem, gdyby nie wydano tak wielkich sum na kolej transwersalną, kolej Elżbiety itp. Lepiej więc powiedzieć „głosujemy za wszystkiem, czego od nas żądają." Mowca powtarza zarzuty, już w ogólnej rozprawie podniesione, kończy silną obroną przemysłu domowego, który przez podatek będzie zagrożony.

Na wniosek ks. Czartoryskiego zamknięto rozprawę. Generalnym mowcą za projektem wybrany Jaworski — przeciw Kallir.

J a w o r s k i odpowiada na zarzut, że polityczne motywa skłaniają prawicę do głosowania za projektem. Jedynym „politycznym" motywem był wzgląd na bardzo smutne położenie finansów państwa. Nie sądzi, aby podatek przedewszystkiem dotknął biednego konsumenta — ponieważ wielki regulator cen, jakim jest współzawodnictwo, wkrótce rozdzieli ten ciężar zarówno na wszystkie warstwy ludności.

K a l l i r podnosi przedewszystkiem interes galicyjskiej produkcyi nafty. Długo jeszcze nie będzie ona w stanie współzawodniczyć z zagranicą, a ustawa jeszcze jej to utrudnia.

Sprawozdawca C h a m i e c powołuje się na ostatnie swe przemówienie w rozprawie ogólnej. Ci, którzy w r. 1878 głosowali przeciw podwyższeniu cła, a teraz głosują i za podatkiem i za wyższem cłem — nie popełniają niekonsekwencyi — wówczas bowiem właśnie ceny znacznie poszły w górę. Przemysł destylacyjny nie będzie poszkodowany, ponieważ z podwyższeniem ceny ropy podniesie się i cena rafinady. Jeżeli tu ubolewają nad ciemnemi chatami tych, co się trudnią domowym przemysłem — to jest na to środek: zwiększyć okna!

W imiennem głosowaniu przyjęto § 1 większością 160 głosów przeciw 146. Z prawicy głosowali przeciw: Gentilini, Lienbacher i Pflügl — nieobecni (prócz urlopowanych) Raczyński, Oelz' Thurnher i nowi posłowie z Tryestu Vucetich i

Z BOŚNII.

List pierwszy.

Często się zdarza, iż pomimo szczegółowych opowiadań o jakiej miejscowości i to osób, którym taż jest znaną dobrze, za naszem przybyciem zupełnie co innego znajdujemy. Jeszcze opisom samej okolicy można więcej wierzyć, ale o świecie, t. j. ludziach i ich stosunkach, nabywamy dopiero prawdziwego wyobrażenia, gdy sami miejscowość zwiedzimy.

Tak i mnie się zdarzyło co do Bośnii. Opisy osób, które ztąd do kraju wróciły, wydają mi się teraz, jeżeli nie tendencyjne, to w każdym razie albo przesadzone, albo też nie dosadzone, że się tak wyrażę. Każden zapatruje się na stosunki podmiotowo i z tego jeszcze mówi tyle, ile uważa za stosowne. Okolica piękna lub pospolita, ludzie dobrzy lub źli — wszystko to podawane bywa stosownie do tego, o ile opowiadający zna w ogóle prawdziwie piękne kraje i o ile napotkał w swej podróży ludzi odpowiadających swemi duchowemi przymiotami jego wymaganiom. Tak więc przynać muszę, iż jadąc tu, miałem pod wieloma względami, pomimo troskliwych wywiadywań, bardzo niedokładne pojęcie tego, co tu znalazłem.

Co do mnie, będę się starał podać opis stosunków tego kraju całkiem przedmiotowo w tym moim pobieżnym poglądzie.

Kraj to nie tylko ubogi — czemu w wielkiej części dawne rządy tureckie są winne — ale przez ostatnią wojnę i przez świeże powodzie wyniszczony. W r. 1879 na 80ty taka bieda panowała tu między ludnością, że wieśniacy zbierali korzonki roślin polnych i korę drzew niektórych, by sobie z tego pożywienie przysposobić. Przy ostatniej powodzi w miesiącu październiku i listopadzie (1881) poniszczały zbiory kukurudzy i zboża, gdyż woda dotarła do dolnych pomieszkań i składów, a obszar powodzią dotkniętych okolic obejmował porzecze Sawy, Uny i Saany. Oprócz tego z pól jeszcze nie wszystko było zebrane, a w miejscach, gdzie było po zbiorach, długa słota nie dała roli na następny rok uprawić.

Najpierwej chcę zwrócić uwagę szanownych czytelników na liczbę ludności. Według obliczeń z r. 1879, wynosić ma ludność Bośnii i Hercegowiny 448,616 mahometan, 496,761 chrześcian greckiego wyznania, 209,391 katolickiego, 3426 żydów i 249 różnych innych wyznań, co czyni razem 1.158,440 ludności obojga płci. Przy tem obliczeniu należy jednak zauważyć dwa czynniki które tu znaczną rolę odegrały, a mianowicie: najprzód niemożność sprawdzenia liczby żeńskiej ludności tureckiej, gdyż wstęp do haremów nie jest nikomu dozwolony, więc spis odbywał się tylko na rachunek dobrej wiary w podanie liczby kobiet przez głowę familii; powtóre, iż ludność podczas powstania i następnej wojny w znacznej części wyemigrowała, a później zaczęła wracać do swych siedzib, tak, że można przyjąć prawie o trzecią część większą obecnie liczbę ludności.

Najgłówniejsze miasta są: Sarajewo, liczące według powyższego obliczenia 21,336, Banialuka 9560 i Mostar, stolica Hercegowiny z ludnością 10,848. To ostatnie miasto jest najlepiej ze wszystkich tu wymienionych położone, najpiękniej zabudowane i posiada łagodny południowy klimat.

O administracyi tutejszej toż samo niedokładne podawano nam opisy. Mówiono, że powiaty są urządzone na sposób dawnych w Galicyi, tj., że naczelnik powiatowy jest zarazem sędzią i podlega w części i to bezpośrednio władzy centralnej politycznej, a w części wyższemu sądowi okręgowemu. Tymczasem rzecz się przedstawia całkiem nie tak prosto; i owszem, podziałów tu jest za dużo, zkąd też wypływa konieczna powolność administracyi. Są tu bowiem okręgi w liczbie sześciu, z siedzibą naczelników okręgowych, takież sądu i władzy sanitarnej. Dalej im podwładne powiaty z ich naczelnikami, adjunktami do spraw czysto sądowych, lekarzami powiatowemi (nie wszędzie), tudzież urzędnikami podatkowemi. Oprócz tego są w miejscowościach odległych od siedzib powiatowych władz jeszcze tak zwane *expozytury*, które w swej administracyi znowu zależą bezpośrednio od powiatów. Tak tedy miesiące nieraz upływają, nim jaka nawet drobna sprawa administracyjna zostanie załatwioną, ku czemu się przyczynia jeszcze trudność komunikacyi.

Żałować przytem przychodzi, iż sądzia tutejszy, tj. powiatowy adjunkt samoistny, nie ma tych atrybucyi co u nas, lecz jest w administracyi swej kancelaryi zależny od naczelnika powiatowego, któren też posiada i władzę egzekucyi wyroków sądowych. Jest to pewne upośledzenie sądownictwa tem więcej się czuć dające, że sędziowie wszyscy są to ludzie z ukończonemi prawniczemi studyami, a naczelnicy w znacznej jeszcze części z oficerów lub w ogóle ludzi niewykształconych fachowo zostali mianowani, po uskutecznieniu tylko pewnych egzaminów dopełniających.

Przechodząc do spraw komunikacyi przyznać muszę, iż już wiele od czasu okupacyi w tym względzie ulepszeń zrobiono. Budują się ciągle i uzupełniają sieci kolei, a gościńce w niektórych powiatach całkiem są zadawalniające, dzięki sprężystości naczelników, chociaż nie wszyscy z nich widzą w tem swoją chlubę. Jak wiele i w jak krótkim czasie, pomimo nie wielkiej chęci do pracy tutejszej ludności, można przy umiejętnem jej prowadzeniu zrobić, niech posłuży przykład naczelnika powiatu Cazin (b. komisarza powiatowego w Galicyi p. Sitkiewicza), któren od marca z. r. zdołał pobudować wygodne drogi w całym swym powiecie. Ale postępował w ten sposób, że gdy któren z mieszkańców powiatu miał być skazany za jakie przestępstwo na karę pieniężną, to mu ją zamieniano na pewną liczbę dni roboczych przy budowie gościńca, na co skazany chętniej przystawał i w tym też jedynym względzie władza egzekutywna naczelnika powiatu, choć odebrana sądowi, wydała przecież dobre owoce. Podobnież w powiecie Sanski Most jest już parę gościńców świeżo wykończonych, chociaż było to zadanie nie dające się prędko wykonać, gdyż na przestrzeni $5^1/_2$ mil trzeba było 12 mostów większych lub mniejszych wybudować. Inaczej za to przedstawia się powiat Klucz (Kljuc), gdzie naczelnik więcej politykuje z ludnością, tam i drogi opuszczone i ludność tak nawykła zdawna do bezrządu, że jego następca będzie miał ogromną pracę, odebrawszy mnóstwo spraw nibyto załatwionych za zgodą stron, a właściwie zagmatwanych, bez należytego roztrzygnięcia.

To całe urządzenie administracyi wypływa przecież z konieczności zachowania ugody, jaką rząd austryacki zawrzeć z tureckim, na mocy traktatu berlińskiego, był zmuszony, a orzekającej, że podział władz ma pozostawać taki, jaki był przed wojną. Toż i tolerowanie w początkach okupacyi, na mocy tejże konwencyi, urzędników dawnych, zupełnie niezdolnych dlatego tylko, że byli krajowcami, wstrzymało postęp w urządzeniu kraju. Na początku bowiem rządów austryackich przyjmowano do służby państwowej każdego Bośniaka, który się wykazał, iż pełnił tę służbę przedtem; a byli to prawie zawsze ludzie nietylko fachowo nie wykształceni, ale czasem zupełnie pisać i czytać nie umiejący. Teraz się te czasy zmieniły i wszystko się powoli doskonali i oczyszcza z tych naleciałości, ale konwencya jest jeszcze ciągłą zawadą w ulepszeniach. Opowiadano mi z zaprzeszłego roku jeszcze, ciekawe rzeczy w tym względzie. I tak, był w jednym okręgu inspektor podatkowy, któren przybywszy dla inspekcyi do pewnego powiatu, a znalazłszy tam fachowo wykształconego urzędnika, zadawał mu pytania, które wywołać musiały mimowolny uśmiech badanego. Rozgniewany inspektor pisze do rządu krajowego, że urzędnik jest zupełnie niezdolny, i że należy go usunąć. Gdy tam jednak zupełnie inną miano o nim opinję, wysłano dla sprawdzenia komisyę, a ta znalazłszy wszystko w największym porządku zdała o nim raport bardzo pochlebny. Sprawa się wyjaśniła i skończyła uwolnieniem ze służby inspektora.

Innym razem przybywa do rządu krajowego pewien człowiek i oświadcza, iż on pełnił obowiązki naczelnika powiatu i żąda teraz takiej samej posady.

— „Dobrze" — powiadają mu — „siadaj i napisz zaraz podanie, a będzie załatwione".

— „Ja sam nie będę pisał".

— „Dlaczego nie chcesz pisać? Tu masz papier, pióro i atrament".

— „Ja do takich rzeczy miałem zawsze pisarza".

Okazuje się wtedy, że ten kandydat na naczelnika powiatu zupełnie pisać w żadnym języku nie umiał. Odpowiedziano mu zatem krótko:

Burgstaller, którzy dziś właśnie wstąpili do Izby, zajęli miejsca w centrum, a przyrzeczenie złożyli w języku włoskim. Przed głosowaniem wyszli oni z Izby. Przy głosowaniu nad adnotacyą o uldze cłowej dla Rumunii (co jest właśnie najbardziej niebezpieczne dla naszej produkcyi) wyszedł z Izby poseł Hausner.

Bez rozpraw przyjęto wszystkie dalsze paragrafy i zamknięto posiedzenie o godz. 3 po południu. Jutro trzecie czytanie ustawy naftowej.

„Nowoje Wremia" o położeniu Rosyi.

Nowoje Wremia, które z prawdziwym zapałem rozdmuchiwało sprawę sławiańską, wzniecając zarazem powszechne współczucie dla „braciszków" — Serbów i Bułgarów, zmieniło w ostatnich dniach zajęte stanowisko w obec powstania hercegowińskiego. Obecnie mówi bardzo chłodno i obojętnie. Wrażliwa gazeta nie podziela już zapału i wojowniczości Aksakowa, lubo każde jego proroctwo przyjmuje jak dawniej z głębokiem uszanowaniem. Cóż to znaczy? *Nowoje Wremia* wypiera się jakiegobądź udziału w agitacyi sławianofilskiej, a całą sprawę przenosi na grunt fizyologiczny! Wszystkiemu winny nerwy i ich nastrój. W obecnej chwili nerwy publiczne usposobione są do podniecenia przez szowinizm i panslawizm. Rzecz ciekawa dlaczego organ ten, dźwigający na sobie posłannictwo kierowania opinią rosyjską zaczął grać na tej niewdzięcznej dla niego strunie!

Oto co pisze wzmiankowany dziennik:

„Sprawa powstania w Bośnii i Hercegowinie zaczyna powoli odzywać się w opinii publicznej. Mniemamy jednak, że odzywa się bardzo słabo. Nerwy społeczeństwa Rosyan znacznie stępiły się od r. 1876 pod wpływem tych smutnych następstw, jakie przeżyliśmy od owej pory. Wzniecić teraz zapał wojowniczy nie tak łatwo; niemniej wszakże można go istnieć. Pojedyncze osoby i niektóre koła zostają pod wpływem usposobienia, jakie wyraziło się w znanej mowie Skobelewa i silnie odezwało się w umyśle redaktora *Rusi*. Cokolwiekbądź, sympatya Rosyi do Sławian i wzajemna sympatya Sławian dla Rosyi jest objawem całkiem naturalnym, wynikającym z dziejów naszych. Z tego koła sympatyi, a nawet i wzajemnej pomocy Rosya wyjść nie może, choćby z niego stanowczo wyjść chciała, sam przebieg wypadków tak się składa, że odosobnienie nasze, ale nie obojętność, dopóty tylko jest możliwem, dopóki — używając podniosłego stylu — nie popchnie nas przeznaczenie. Na teraz trudno jeszcze stanąć po stronie *Rusi*, która grozi nam klęskami, jeżeli zaniechamy dania pomocy braciom naszym, ale trudniej jeszcze stanąć po stronie *Gołosu*, który puszcza się w rozmyślania na temat nie mający związku z przedmiotem, mówiąc: „trudno powiedzieć czem w swojem wewnętrznem życiu Rosya mogłaby w obecnej chwili zjednać sobie sympatye Sławian". Czem? Dziwne pytanie. Istnieje poczucie rodzinne, istnieje pociąg, który bywa silniejszym od słabości — a kiedy jednego kogoś biją, a drudzy pragną pomódz ofierze, to ostatnia nie pyta się „niech naprzód pokażą nam stopień waszej cywilizacyi i wartość waszych instytucyj." Austro-Węgry posiadają zdaje się wszelkie arkana europejskiej cywilizacyi, a oto ludy sławiańskie na żaden sposób nie mogą dostroić się do nuty sympatyi dla nich. Nadto dziejopisarze cywilizacyi zauważyli, że narodowości stojące na poziomie rozwoju mniej lub więcej bliskim, zwykle silniej ciążą ku sobie. Wyższa cywilizacya, zawsze trochę dumna, zawsze posiada cechę pańskiej wielkości i świadomości o swej prawowitej wyższości, razi podwładnych mniej rozwiniętych. Nareszcie w Rosyanach musi być szczególna dobroć duszy, coś, co szczególnie pociąga . . . (nie nazbyt *Red.*) Mniemamy, że obecne czasy nie są dla nas czasami gromów i wojny, lecz czasami spokojnego rozwoju, który i tak często bywał naruszany. Powinniśmy więc skupić się w siebie i wzmocnić się. Nasze społeczeństwo może być zupełnem i silnem, ale w tem społeczeństwie gra wielką rolę życzenie, aby się sprawa załatwiła pokojowo, ażeby traktaty międzynarodowe były zachowane i słuszne domagania się narodu zmuszonego do chwycenia broni były zaspokojone".

Umyślnie przytoczyliśmy główne ustępy artykułu wstępnego *Nowoje Wremia*, bo jest on wiernym wyrazem przekonań Ignatiewa w danej chwili. W obec ogólnego szturmu prasy europejskiej przeciw intrygom panslawistycznym na Wschodzie, uważano za stosowne przycichnąć nieco, a *Nowoje Wremia* powołanem zostało do nadania dziennikom panslawistycznym spokojniejszego tonu. Dziennik ten atoli właściwie nie zaprzecza panslawistycznym dążeniom polityki rossyjskiej, lecz owszem je uzasadnia w właściwy sobie sposób, a zarazem wykazuje wbrew liberalnym dziennikom potrzebę utrzymania *status quo* w państwowem ustroju Rossyi. Nie trzeba się łudzić, jak to czyni austryacka prasa urzędowa, w czem szczególniej celuje *Politische Correspondenz*, bo panslawizm jak był tak i jest chorągwią urzędowej polityki obecnych rządów w Petersburgu. Chorągiew tę jednak chwilowo nakazano ukryć przed oczami Europy. Takie jest znaczenie inspirowanego artykułu *Nowoje Wremia*.

. . . „Takich my teraz nie potrzebujemy".

Również błędne wyobrażenia panują u nas o sposobie łatwym i tanim nabywania dóbr ziemskich w Bośnii. Głoszono w Galicyi, że rząd daje po sześć morgów (na głowę) każdemu, kto tylko tu zechce osiedlić, z dóbr kameralnych. Rzecz się jednak redukuje do tego, iż rząd sprzedaje część pewną dóbr kameralnych po zniżonych cenach; ale i to czekają nabywcę nieprzewidziane kłopoty. Zdarzało się bowiem, że gdy takie dobra już sprzedane zostały, nowonabywca był napadnięty przez dawniejszych niby właścicieli, posiadających fermany sułtańskie dowodzące, że te dobra do nich należą już od lat kilku. Oczywiście fermany były zfałszowane, ale tak dobrze podrobione, że ich od razu odrzucić nie można było. Pozostało więc nowemu właścicielowi drogą procesu dochodzić praw swojej własności, chociaż od rządu nabytej.

Podobnież dzieje się niekiedy z własnością prywatną. Z tych więc powodów wprowadzenie ksiąg gruntowych napotyka tu olbrzymie trudności i długie lata upłyną, zanim to będzie mogło dojść do skutku.

Także i niewielka pracowitość ludności, a w dodatku niechęć w pomaganiu kolonistom nawet za dobrą zapłatę, wiele się do tego przyczynia, iż rozmaici koloniści z Galicyi, którzy tu powychodzili na swojem gospodarstwie, z niczem powrócili. Jedynie w okolicy Kostajnicy trzymają się dobrze koloniści przybyli z dóbr księcia Wirtemberskiego, którzy od samego kolonizowania zaopatrzeni byli w zapasy gospodarczych, jakoteż w materyale budowlanym i w pieniądzach, przybyli też w takiej liczbie, iż krajowców niewiele potrzebowali.

Dr. *Józef Kromer*.

Sprawy miejskie.

Kraków, 10 lutego.

(Dokończenie.)

R. m. Baranowski oświadcza się również za zniesieniem jarmarków. Jeżeli bowiem gmina dała niegdyś 10.000 złr. zasiłku na budowę fabryki cygar, aby przysporzyć zarobku biednej klasie mieszkańców, to mniejszą ofiarą będzie pozbycie się dochodu z bud jarmarcznych, jeżeli się tym sposobem dopomoże miejscowemu handlowi i przemysłowi. — Przemawiali jeszcze w tej sprawie r. m. Trauczyński, Zieleniewski i Chęciński, ostatni dziękując sprawozdawcy za tak wyczerpujące sprawozdanie.

R. m. hr. Potocki popierając wniosek zawieszenia jarmarków, przemawia za wybraniem komisyi któraby się zastanowiła, czyby w obec zakazu sprowadzania bydła z zagranicy nie należało nadać szerszego zakresu targom na bydło rogate w Krakowie.

Prezydent wyjaśniając sprawę przez hr. Potockiego poruszoną oświadcza, że teraźniejsza chwila jest stosowną do urządzenia stacyi popasowej na woły w Krakowie, czemu by się kolej nie sprzeciwiała. Teraz mięso idzie do Wiednia z Podwołoczysk — a chociaż przewożone jest w lodzie — często w porze letniej na targ wiedeński przychodzi cuchnące. Rzeźnicy krakowscy mogliby więc w miesiącach od sierpnia do końca grudnia zaopatrywać Wiedeń w mięso.

Podczas głosowania przyjęto wniosek sekcyi bez zmiany.

R. m. Muczkowski przedstawił z porządku dziennego sprawę urządzenia tymczasowego biura statystycznego. Wniosek ten według poprawki r. m. dr. Kopffa przyjętej przez sprawozdawcę brzmi: 1) Ustanowić komisyę statystyczną gminy miasta Krakowa, w której skład wchodzą a) prezydent miasta ewentualnie pierwszy wiceprezydent jako przewodniczący; b) drugi wiceprezydent miasta; c) radca magistratu przez prezydenta powołany; d) fizyk miasta; e) trzech członków przez radę m. powołanych; f) dyrektor biura statystycznego przez komisyę na przeciąg trzech lat wybrany, a przez prezydenta miasta zatwierdzony. 2) Zadaniem komisyi będzie a) czuwać nad czynnościami biura statystycznego, b) badać program prac biura, instrukcye i formularze statystyczne przez dyrektora mu przedstawiać, c) uchwalać wszelkie publikacye biura w granicach kwoty w ustępie 3cim wskazanej, d) na koszta urządzenia tymczasowego biura statystycznego gminy m Krakowa, Rada m. na przeciąg lat 3, t. j. na lata 1882 do końca 1884 przeznacza kwotę 1400 złr. rocznie, wliczając w tę kwotę 400 złr. rocznie w budżecie wydatków tyt. XIX poz. 9) na cele statystyki sanitarnej przeznaczoną, 4) Rozporządzanie tą sumą odbywać się będzie na podstawie etatu przez komisyę Radzie m. do uchwały przedstawić się mającego.

R. m. dr. Jordan przemawia za pozostawieniem statystyki sanitarnej fizykowi miejskiemu, który ją dotąd ku zupełnemu zadowoleniu Rady prowadził. Popierają go r. m. dr. Domański, dr. Retinger, Trauczyński.—R. m. Friedlein wykazywał znaczenie statystyki dla administracyi miejskiej. R. m. dr. Zoll zgadzał się na wniosek r. m. dr. Jordana, lecz w takim razie żądał podwyższenia kwoty przez sekcyę proponowej do 1800 złr. Dr. Bobrzyński wniósł, aby do prac statystycznych zamiast zwykłych dyurnistów używać słuchaczów prawa, którzy w godzinach wolnych od wykładów mogliby te czynności daleko lepiej wykonywać, aniżeli pisarze dzienni, nie posiadający dostatecznego wykształcenia naukowego.

Podczas głosowania wniosek sekcyi z poprawką r. m. dr. Kopffa, dr. Zolla i dr. Jordana został przyjęty; wniosek zaś r. m. dr. Bobrzyńskiego przekazano komisyi statystycznej.

Koniec posiedzenia o godzinie 8 wieczór.

Lwów, 9 lutego.

Dzisiejszemu posiedzeniu Rady przewodniczył prezydent dr. Gnoiński, przy końcu wiceprezydent p. W. Dąbrowski. W sprawie budowy kolei Lwów-Żółkiew-Rawa ma się udać do Wiednia deputacya, dla której naznaczoną została audyencya na dzień 13 b. m. Ponieważ członek tej deputacyi p. Kisielka zachorował, przeto Rada w miejsce jego wybiera p. Alsnera.

Jako nagły wniosek, wniósł p. Jaegermann przyjęcie napowrót do domu ubogich św. Łazarza kilku osób przed rokiem wydalonych za krnąbrne zachowanie się w zakładzie, a jako motyw podaje fakt, że właśnie w tych dniach, jedna z wydalonych staruszek umarła gdzieś pod schodami. Wniosek ten wywołał długą dyskusyę — aż na wniosek p. Dąbrowskiego odesłano całą sprawę do komisyi zarządzającej zakładem, do możliwego uwzględnienia.

Ponieważ na jednem z dawniejszych posiedzeń p. Jaegermann twierdził, że stan gmachu gimnazyum Franciszka Józefa jest tego rodzaju, iż należy się obawiać, aby sufity nie pospadały na głowy uczącej się młodzieży, przeto prezydent polecił urzędowi budowniczemu dokładnie zbadać cały budynek. Według odczytanego na posiedzeniu sprawozdania urzędu budowniczego, twierdzenie to okazało się zupełnie nieprawdziwem, gdyż znaleziono wszystkie sufity i belki zupełnie zdrowe bez najmniejszego śladu gnicia. Tylko w szkole realnej w sali rysunkowej znaleziono jedna belka do połowy grubości zgniła, a to w skutek częstego zawilgacania, z ustawionego w tem miejscu lawoaru. Złe zostało już usunięte. P. Jaegermann zastrzegł sobie głos w tej sprawie na następne posiedzenie.

Długą dyskusyę wywołała sprawa zredukowania liczby szynków. Zasadniczo nikt się temu nie sprzeciwiał. Podnieść należy zasługę magistratu, a szczególnie szefa II departamentu radcy Łyszkowskiego, że od dawna stara się zmniejszyć złe, jakie dawnemi laty się zakradło, w skutek lekkomyślnego wydawania koncesyj. Obecnie istnieje jeszcze do 400 szynków! Magistrat wraz z sekcyą wnoszą przeto, aby uchwałą Rady unormować wydawania koncesyj na szynki, tak aby nie było w mieście więcej szynków jak 320, w której liczbie pomieszczone są i tak zwane „akcesorya" (cukiernie, kawiarnie, skiepy korzenne i t. p.). Dla osiągnienia tego celu, nie mogą być wydawane w r. b. żadne nowe koncesye, zaś od r. 1883 tylko połowa ilości ubyłych. Wśród dyskusyi, żąda p. Łukawski (szynkarz), aby więcej zaostrzono przepisy przeciw akcesoryom. Radny Heppe wnosi, aby zabroniono szynkarzom przenosić się na inne miejsca; dr. Zucker uważa ten wniosek niezgodny z ustawą; dr. Ciesielski popiera p. Heppego. W końcu uchwalono wnioski sekcyi i magistratu bez zmiany.

Kronika.

Kraków, 11 lutego.

Przypominamy, że 13 b. m. w poniedziałek o godz. 10tej z rana odbędzie się w kościele XX. Pijarów, nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. ks. Stan. Konarskiego, poczem nastąpi umieszczenie serca w obranem miejscu. — Kazać będzie ks. Chromecki.

Konwiktorowie zakładu urządzają tegoż dnia wieczorek muzykalno-deklamacyjny, na którym między innemi wygłoszony będzie nowy wiersz T. Lenartowicza.

Bal kostiumowy. Proszeni jesteśmy o przypomnienie, że w celu obliczenia i odpowiedniego ugrupowania par kostiumowych na balu 18 b. m., od czego w znacznej części powodzenie zawisło, nie tylko pożądaną, ale nieledwie konieczną jest rzeczą, aby osoby zamierzające wystąpić w kostiumie, raczyły podać komitetowi wiadomość o rodzaju obranego kostiumu a oraz swój adres najdalej do 14 bm.

Obok kostiumów historycznych i fantazyjnych, ubiory polskie (kontusze) i ludowe będą bardzo pożądane.

Bal akademicki. W spisie gospodyń balu akademickiego zapomniano wymienić p. Antoninę hr. Wodzickę. — P. Ignacy Żółtowski, gospodarz balu, który z powodu choroby nie może wziąć udziału w balu, złożył na rzecz Tow. Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego 25 złr.

Poranek artystyczny. Do uświetnienia jutrzejszego poranku muzyczno-deklamacyjnego na dochód artystów dramatycznych — nie mało się przyczyni także udział p. Wandy Urbanowicz, chwilowo bawiącej w naszem mieście. P. Urbanowicz bowiem jako znakomita przedstawicielka ról naiwnych przed kilku laty — zapisała się chlubnie w pamięci Krakowa.

Bilety, jak donoszą rozlepione po rogach ulic afisze, sprzedają w księgarni Krzyżanowskiego, w kawiarni Rehmana w Sukiennicach jak niemniej pod Nr. 16, naprzeciw Pałacu Spiskiego.

P. Maryan Sokołowski został mianowany profesorem nadzwyczajnym tutejszego Uniwersytetu.

Towarzystwo Tatrzańskie. Posiedzenie Wydziału w poniedziałek o godz. 5tej w biurze Towarzystwa przy ul. Św. Jana pod l. 13.

W zamieszczonem w wczorajszej kronice sprawozdaniu o Tow. Tatrz. znajduje się błąd druku, który prostujemy: Kraków dostarcza towarzystwu nie 208 ale 298 członków.

W zaułku fejletonu, w najmniej wpadającym w oko kąciku drugiej kolumny, bez tytułu, nagłówka, lub przynajmniej oznaczenia początku artykułu tłustym drukiem — umieściło w tych dniach jedno z pism lwowskich protest, podpisany przez dwudziestu kilku znakomitszych w kraju obywateli, a wymierzony przeciw szeregowi artykułów, na początku b. r. w temże samem pismie umieszczonych, protest najeżony takiemi wyrazami jak: Oskarzyciel z zasłoniętą twarzą, wiedziony zawiścią... niegodziwa zemsta... nikczemna potwarz... paszkwil... zuchwałe targnięcie się na cnotę i prawdę... fakta wprost zmyślone lub niesumiennie przekręcone... ohydne, podłe oszczerstwo i t. d. Protestujący temi wyrazami stają w obronie klasztornych zakładów wychowawczych t. zw. Niepokalanek w Jazłowcu i Jarosławiu, ako ojcowie, opiekunowie i mężowie wychowanek tych zakładów. — Nie myślimy bynajmniej kruszyć kopij w obronie klasztornego wychowania dziewcząt, ale winniśmy podnieść fakt ten, świadczący dowodnie, jak służą bronionej przez siebie sprawie takie pisma, które skutkiem zamieszczenia nieuzasadnionych twierdzeń, zmuszone zostają następnie do zamieszczenia w swoich łamach protestu przeciw nim wymierzonego a w podobnie nbliżających im zredagowanego wyrazach. Należało nie występować z ciężkiem oskarżeniem, na które niema dowodów, a uderzając przeciw systemowi klasztornego wychowania, należało pamiętać, iż bądź co bądź zakłady wychowawcze *Niepokalanek* niezaprzeczenie wyżej stoją od innych zakładów klasztornych już tem samem, że rozwijanie uczuć narodowych i miłość ojczyzny stanowi w nich żywotną programu zasadę. Że tak jest, wypływa to jasno z treści tych samych artykułów, przeciw którym wniesiono protest.

Quousque tandem. Zarząd kolei Karola Ludwika ustanowił naczelnikiem stacyi w Bierzanowie niemca, który nie tylko słowa polskiego nie rozumie, ale jest nadto dla kraju naszego tak nieprzychylnie usposobionym, że gdy zeszłej niedzieli wybuchnął pożar we wsi zaledwie 2000 kroków od stacyi oddalonej a nie posiadającej zgoła żadnych narzędzi ratunkowych — niemiec odmówił wydania sikawki, zastawiając się z góry wydanym zakazem, jakkolwiek same względy ludzkości nie pozwalają przypuszczać, aby zakaz podobny w wypadku opisanym mógł istnieć. Z drugiej strony pojąć trudno, że gminy tak zamożne i tak częstemi pożarami nawiedzane jak Bierzanów, nie mogą się zdobyć na posiadanie niezbędnych do tłumienia ognia narzędzi, a to tem bardziej, iż Krakowskie Towarzystwo Ubezpieczeń przychodzi tutaj z pomocą ofiarując wyborną sikawkę za złr. 170 i za 5-letnią wypłatą. Przy znanej zresztą obojętności naszego ludu na własne dobro, powinnyby w sprawie tej użyć wszelkich wpływów władze autonomiczne.

Trembowla, 7 lutego. Dowiadujemy się, że w myśl przeszłorocznej uchwały, powziętej na wiecu urządzonym przez russkie Tow. Kaczkowskiego, zawiązało się tu stowarzyszenie złożone z 33 członków w celu urządzenia czytelni ludowej. Prezesem obrany tutejszy grecko-katolicki proboszcz i dziekan a kasyerem agent russkiego banku rolniczo-kredytowego dla Galicyi i Bukowiny. Wymagane ustawą statuta już przedłożono Namiestnictwu.

„Wieniec" i „Pszczółka" pisma polityczne ludowe, będące organem Tow. ludowej „Oświaty i Pracy" wychodzą od lat 8 co drugi czwartek naprzemian tak, że każdego tygodnia jedno z nich rąk prenumeratorów dochodzi. Na pochwałę tychże pism godzi się nadmienić, że są wydawane nie tylko w duchu katolickim — ale także i narodowym — i ostrzegają lud nasz przed zgubną agitacyą moskalofilską. Prenumeratę w ilości 3 złr. na cały rok, można nadsyłać pod adresem: Administracya *Wieńca* i *Pszczółki* we Lwowie, ul. Akademicka 8.

Berthold Auerbach. Dnia 8 lutego zmarł w Cannes na południu Francyi, jeden z najbardziej uznanych współczesnych powieściopisarzy niemieckich. Urodzony w roku 1812, po ukończeniu nauk szkolnych, oddawał się studiom uniwesyteckim w Tybindze, Monachium i Heidelbergu. Ponieważ w tym czasie rządy niemieckie prześladowały korporacye burszów, Berthold, który do nich należał, został aresztowany i kilka miesięcy w więzieniu przesiedział.

W tej epoce właśnie wystąpił na arenę literacką, naprzód polemiką przeciw Menzlowi, osławionemu przeciwnikowi nowego ruchu umysłowego i politycznego w Niemczech, i wkrótce potem romansem p. t. „Spinoza", będącym owocem jego filozoficznych studyów.

Główny mu wszakże rozgłos zrobiły „Wiejskie powieści z Szwarcwaldu" (Schwarzwälder Dorfgeschichten), zebrane i wydane w 1843 roku, w których okazał się pierwszorzędnym nowelistą. Sielanka wiejskiego życia w Niemczech, wraz z wszystkiemi burzami, które w swem łonie ukrywa, przez nikogo pewnie nie została tak artystycznie schwyconą i oddaną, jak przez Auerbacha w tym pierwszym jego zbiorze.

Powodzenie tych wiejskich powieści, stworzyło całą szkołę naśladowców, a i sam Auerbach zapragnął dalej wyzyskiwać swój szczęśliwy pomysł, wydając nowe serye wiejskich powieści, które wszakże nie dosięgnęły wartością pierwowzoru.

Z pola nowelistyki pragnął się przenieść Auerbach na pole dramatyczne, ale próby jego w tym kierunku, okazały się mniej szczęśliwe.

Nowe za to powodzenie w Niemczech zyskał wielkim swoim romansem „Na wyżynie", (Auf der Höhe), wydanym w roku 1865, a który przez wielbicieli jego talentu, uważany jest za arcydzieło.

Brak dramatycznego interesu, ruchu i siły, wynadgradzają subtelna psychologiczna analiza, filozoficzna myśl całości i wysokie zalety stylu.

Późniejszy jego romans „Willa nad Renem", znany czytelnikom polskim z tłumaczenia zamieszczonego w jednem z illustrowanych pism warszawskich, zaznacza już w literackiej działalności Auerbacha stanowczy upadek.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
10	2 p.	+4·2	751·9	Z.	+4.5	pogoda
	10 w.	—0.5	50·8	Z.	—1·0	"
11	7 r.	—4·8	50·0	Z.		pochmurno

Sprawozdanie meteorologiczne z d. 10 lutego. Gdy w południowej Europie barometr poszedł w górę, opadł on natomiast nad morzem północnem, w Anglii i nad oceanem Atlantyckiem. Ztąd na morzach powstały burze. Na lądzie stałym atmosfera spokojna, przeważnie pogoda, we wschodniej części Europy pochmurno i mglisto. Na wschodzie i północy ciepłota podniosła się. O godzinie 7mej rano temperatura wynosiła: w Paryżu — 2.5, Nicei — 5.9, Petersburgu — 4.6, Moskwie — 14.0, Warszawie — 0.7, Berlinie — 0.4, Lipsku — 4.0, Monachium — 6.1, Wiedniu — 4.8, Pradze — 5.8, Budapeszcie — 3.7, we Lwowie — 1.2, Tryeście 1.8 stopni Celsiusza. W Anglii pa-dają deszcze. Spodziewano południowo-zachodnie i zachodnie wiatry, mgły, przymrozki nocne.

Repertoar tygodniowy.

Niedziela, 12 lutego: „Trójka hultajska" czyli „Gałganduch".

Wtorek, 14 lutego: „Rodzina" dramat w 5 akt. J. I. Kraszewskiego i K. Zalewskiego (po raz drugi).

Czwartek 16 lutego: „Rozbitki" kom. w 4 akt. J. Blizińskiego.

Sobota, 18 lutego: „Żołnierz królowej Madagaskaru", St. Dobrzańskiego.

Niedziela 19 lutego: „Porucznik fiołkowy", kom. w 4 akt. tłumaczenie J. Zajączkowskiego (po raz pierwszy). benefis W. Baumann.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wydział historyczno-filozoficzny Akademii Umiejętności, odbył w dniu 10 b. m. posiedzenie, na którem dr. Edward Krzymuski, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, przedstawił swoję rozprawę pod tyt.: „Teorya karna Kanta ze stanowiska jego ogólnej nauki o rozumie praktycznym". Autor streścił najprzód w kilku punktach jej całkowitą osnowę, a następnie odczytał jej rozdział, poświęcony wyjaśnieniu poglądu Kanta na wymiar kary. Tu autor zbijał twierdzenia tych, którzy posądzają Kanta o hołdowanie bezwzględne zasadzie odwetu materyalnego, lub utrzymują, że Kant bezwarunkowo odrzucał wszelką myśl podobnego odwetu, lub też nareszcie zarzucają Kantowi niekonsekwencyę z tego powodu, że przyjmując w zasadzie odwet formalny, szuka on kar, któreby materyalnie równały się przestępstwu. Zdaniem dr. Krzymuskiego, oryginalność Kanta tkwi tutaj w usiłowaniu oparcia sprawiedliwości wymiaru kary na wymaganiach obu odwetów tak materyalnego, jak formalnego.

Otóż myśl tę dr. Krzymuski uważa za słuszną i wolną od wszelkiego zarzutu niekonsekwencyi. Twierdzi on jednak, że Kant przeprowadził ją błędnie w swoim systemie kar i że w tem właśnie należy szukać głównej przyczyny jego wadliwości.

Na posiedzeniu administracyjnem zatwierdził Wydział obiór prof. dr. Kleczyńskiego członkiem Komisyi prawniczej.

Bluszcz, z 1 lutego zawiera oprócz dalszego ciągu rozpoczętych artykułów, recenzyę dzieła M. Kraushara „Olbracht Łaski" przez Wiktora Czajewskiego, zajmująca kronika działalności kobiecej i wiersz Wiktora Hugo Porankiem w tłóm. M. Ilnickiej.

Echo muzyczne, z 1 lutego zawiera ocenę opery Masseneta Herodyada, i porównawczy rozbiór gry Sary Bernard i Modrzejewskiej w Adryannie i w Damie kameliowej. Nuty: Menuet p. Eman Kanię.

Tygodnik powszechny, z 5 lutego: P, Sołłohub (z pozostałych prac ś. p. Jul. Bartoszewicza), Kazm. Grzymały: polemika w kwestyi żydowskiej. Ryciny Andriollego, Fr. Kostrzewskiego, A. Kędzierskiego i t. d.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z dnia 8 lutego 1882 r.

Po zatwierdzeniu protokółu z poprzedniego posiedzenia, odczytano odezwy Izb handlowych w Opawie i Linzu, zawierające wezwanie do wystąpienia przeciw zamierzonemu ograniczeniu ruchu pocztowego w niedziele i święta. Przedmiot ten wywołał obszerną dyskusyę, w której wykazywano konieczność utrzymania stanu dotychczasowego, i dla tego też po odrzuceniu wniosku p. Epsteina, który zgadzał się w zasadzie na pewne ograniczenie służby pocztowej, przez zamknięcie poczty w niedziele i święta począwszy od godziny 2 po południu, uchwalono na wniosek p. Emila Barucha, przyłączyć się do petycyi wzmiankowanych dwóch Izb i sprzeciwić się ograniczeniu ruchu pocztowego tem bardziej, że przez stosunkowo nie wielkie pomnożenie sił roboczych, można przeciążonym urzędnikom pocztowym i listonoszom, zapewnić kolejno jeden dzień wolny w tygodniu. Następnie sekretarz Izby dr. Leo, przedłożył odezwę dyrekcyi kolei północnej, którą wskutek żądania Izby o zniżenie taryf przewozowych dla Krakowa obowiązujących, i zrównania w tej mierze Krakowa z Mysłowicami i Katowicami, mającemi już oddawna przyznane znaczne obniżenia, oświadcza gotowość zaprowadzenia dla Krakowa dalszych ułatwień w razie dokładniejszego wyszczególnienia dotychczasowych niedogodności. Uchwalono zatem zebrać dotyczące daty i przedłożyć takowe bezzwłocznie tak Dyrekcyi kolei północnej, jak zarówno interesowanej w tym względzie kolei galicyjskiej Karola Ludwika.

Petycyę szewców krakowskich o zniesienie tutejszych jarmarków, uchwalono poprzeć, a gdy sprawa ta już nazajutrz traktowaną być miała w Radzie miejskiej, uproszono prezesa Izby p. Baranowskiego, będącego zarazem radcą miejskim, o poparcie tej petycyi w imieniu Izby handlowej na posiedzeniu Rady miejskiej.

Nakoniec rozbierano kwestyę połączenia Krakowa z budować się mającą koleją transwersalną i uchwalono wystosować petycyę do Rady Państwa o uwzględnienie przy uzupełnieniu zachodnio-galicyjskiej sieci kolejowej, miejscowości tak pod względem ekonomicznym wybitnych jak Andrychów, Kęty i Wadowice.

Wiedeń, 9 lutego. (Sprawozdanie domu komisowego A. Krzysztofowicz i Spółka — Café Stierböck).

Przebieg dzisiejszego targu był nadzwyczaj dobry. Popyt był w ogóle zwiększony, dla tego też ceny się polepszyły. Szczególnie dobre usposobienie panowało na targu owczym. Również i nierogacizna była żywo poszukiwaną.

Przypęd wynosił: 3248 sztuk cieląt, 955 sztuk żywej, a 1055 sztuk zabitej nierogacizny, 2845 sztuk owiec i 987 sztuk jagniąt.

Płacono cielęta po 38 do 58 złr., żywą nierogaciznę po 38 do 46 złr., zabitą nierogaciznę po 48 do 66 złr., owce po 36 do 45 złr., przednie po 45 do 60 złr. za 100 kilo, a jagnięta po 5 do 12 złr. za parę.

Wiedeń, 10 lutego. Pszenica na wiosnę 12.40—12.45, na jesień 11.45 — 11.50. Kukurudza na maj czerwiec 7.57½ — 7, 62. Owies na wiosnę 8.50 — 8.52, handlowy 8.25 — 8.35. Żyto węgierskie 9.40 — 9.75, na wiosnę 9.55 — 9.65, na jesień 8.80 — 9, Kukurudza gotowa 7.85 — 7.90.

Spirytus 32.50 — 32.75.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 lutego.

Komitet pomocy publicznej w Warszawie rozporządziwszy zebranemi funduszami na korzyść ofiar wypadków warszawskich rozwiązał się.

Wczoraj odbył się jednodniowy spis ludności miasta Warszawy, zapowiadany, oczekiwany i objaśniany od tak dawna w pismach warszawskich.

Zasadnicze szczegóły z tego spisu ogłoszone zostaną za dwa tygodnie, cały zaś spis ludności opracowany zostanie umiejętnie przez dra Załęskiego, naczelnika biura statystycznego w magistracie warszawskim.

Podwójne zwycięstwo odniósł wczoraj rząd hr. Taaffego: w Izbie poselskiej przeszedł całkowicie projekt ustawy o opodatkowaniu nafty, który chwilowo rozprzągł był prawicę i zagrażał przesileniem — w Izbie panów zaś przeszedł wniosek autonomicznej mniejszości komisyi edukacyjnej w sprawie uniwersytetu czeskiego. Obszerne wczorajsze telegramy o tem posiedzeniu Izby wyższej, które wyczerpujący dają obraz przebiegu rozpraw, uzupełniamy tem tylko, że po deklaracyi kardynała ks. Schwarzenberga do 1go paragrafu, i odrzuceniu go większością 82 głosów, przeciw 55 — a przyjęciu według projektu mniejszości — następne paragrafy zostały już bez rozpraw według wniosku mniejszości przyjęte, i tymże samym stosunkiem głosów odrzucono rezolucyę większości wzywającą rząd, by wniósł projekt, stawiający znajomość języka niemieckiego jako niezbędny warunek praktyki urzędowej. Przeciw rezolucyi tej przemawiał z Polaków ks. Adam Sapieha.

Ten wynik głosowania jest dla rządu i prawicy podwójnie ważny; raz z powodu pomyślnego załatwienia samejże sprawy uniwersytetu, a powtóre, że przekonywa, iż w kwestyach ważnych i rozstrzygających, jaką ta niewątpliwie była, rząd może już teraz liczyć na większość w Izbie panów.

Wczoraj wieczór miało się odbyć posiedzenie komisyi reformy wyborczej, na którem prezydent ministrów miał złożyć oświadczenie co do stanowiska zajmowanego przez rząd w obec wniosku Zeithammera.

Zaprzeczenia posypały się wczoraj jak z rogu obfitości. *Czas* zaprzeczył trójcesarskiemu przymierzu. Biuro Reutera zaprzeczyło, jakoby Granville miał ustnie w obec posła rosyjskiego założyć rodzaj protestu przeciwko postępom Rosyi w Azy

środkowej. Biuro Wolffa zaprzeczyło doniesieniu, że mowa Skobelewa była przedmiotem korespondencyi między Berlinem a Petersburgiem — a w ślad za tem zapewniają urzędownie z Petersburga, że nikt Giersowi nie robił ambarasów z powodu owej osławionej mowy. Nakoniec zaprzeczają „ze strony upoważnionej" z Berlina doniesieniu, że sprawa powstania hercegowińskiego i działalność komitetów sławiańskich w Rosyi była przedmiotem konferencyi między austryackim wysłannikiem, szefem sekcyi Wolkensteinem a politykami pruskiemi. Słowem: cisza zgoda na wszystkie strony. Generał w służbie będący wzywa do krucyaty przeciw Austryi — komitety sławiańskie zasilają nieprzyjaciół Austryi pieniędzmi i prowadzą agitacyę, która ma rozniecić pożar wzdłuż całej południowej granicy państwa — Rosya coraz bardziej się staje groźną interesom Anglii w Azyi środkowej i coraz jawniej czynami zadaje fałsz swoim miodowym słówkom dyplomatycznym: i to wszystko przyjmują mocarstwa interesowane z zupełną obojętnością. Czy tylko na prawdę tak jest? Naszem zdaniem, wszystkie te zaprzeczenia jeżeli są prawdziwe, znaczą tylko tyle, że wszyscy pragną oddalić chwilę wybuchu wielkiego, a nieuniknionego pożaru, że dziś nikt wojny nie chce. Ale to „dziś" może trwać bardzo niedługo. Trudno dopuścić, aby mocarstwa interesowane czekały, aż owoce wszechstronnego działania „nieurzędowej" Rosyi tak dojrzeją, że carat będzie je mógł zbierać bez wielkiego wysiłku.

Od początku istnienia naszego dziennika baczną zwracaliśmy uwagę na postawę prasy rosyjskiej w obec zawikłań na wschodzie. Opierając się na oznakach urzędowej i prywatnej prowokacyi rosyjskiej, nieraz wykazywaliśmy możebność nowej wojny wschodniej. Dziś cała już prasa europejska doszła do tegoż samego przekonania i przyznaje, że w samej rzeczy ze strony Rosyi zagraża niebezpieczeństwo naruszenia pokoju europejskiego. Czytając ministeryalne organa pruskie, każdy musi przyjść do przekonania, że w Niemczech przestano wierzyć w lojalność urzędowych oświadczeń. I w Wiedniu zaczyna się utwierdzać nieufność do Rosyi. *Fremdenblatt*, organ urzędu zagranicznego, przestał już podnosić pod niebiosa pokojowe zapewnienia Giersa, które wcale nie istniały. Wczoraj bowiem zaprzeczył *Journal de St. Petersburg* podawanym przez to pismo wiadomościom, jakoby Giers, zastępca ministra spraw zagranicznych, wyraził rządowi austryackiemu swoje ubolewanie z powodu mowy Skobelewa, objaśniając, że z uwagi, iż wzmiankowana mowa miała czysto prywatny charakter, wyjaśnienia ze strony urzędowej nie były potrzebne. Obecnie *Kreuz Zeitung* zamieściła artykuł o położeniu na wschodzie, który zwrócił na siebie powszechną uwagę. Dziennik ten zestawił wszystkie niepokojące objawy, które przemawiają za chęcią Rosyi wywołania wojny. Wprawdzie zwraca on uwagę na pokojową postawę rządu carskiego i w niej widzi rękojmię utrzymania pokoju, lecz sam w to nie wierzy, pisze bowiem: „Jak dotąd, celem pewnych polityków rosyjskich jest wywołanie trudności, które w istocie rzeczy nie mają powodów zaczepienia. Gdyby wszakże wbrew oczekiwaniom ten stan rzeczy miał ulegać zmianie, możemy być przekonani, że ci, których zadaniem czuwać nad sytuacyą, nie stracą chwili, w której działać wypadnie, a chwila ta wkrótce może nastąpić.

Minister Goblet przedłożył Izbie francuskiej dwa projekta do ustaw. Pierwszy daje radcom gminnym głównych miast, w których są siedziby zarządów naczelnych departamentu, okręgu i kantonu, prawo wybierania swoich merów. Drugi znosi postanowienie, mocą którego w pewnych wypadkach najwyżej opodatkowani członkowie gminy ipso iure należą z pełnem głosem do rady gminnej. — Niebawem też przedłoży minister sprawiedliwości projekt reformy sądownictwa. Już od wielu lat agituje się w kraju za reformą. Jest we Francyi około 200 sędziów, którzy czują, że ustawa, która nie pozwala na ich usunięcie, zapewnia im także bezkarność, nadużywają swego stanowiska, wyzywają i drażnią ludność. Zdaje się więc, że projekt redukcyi sędziów i trybunałów nie wystarczy. Można spotkać nawet w najumiarkowańszej prasie głosy, że tu potrzebaby odważnego, administracyjnego kroku ze strony rządu, po prostu usunięcia ich. Byłby tu i owdzie chwilowy wykrzyk niezadowolenia, któryby się też prędko skończył. Wyciąganie wielkiej ustawy, z całym aparatem motywów i dyskusyą, obostrzy tylko kwestyę. — Wniosek ex-ministra Bert'a, w sprawie szkolnictwa ludowego, pomimo źle obsadzonej Izby i opozycyi rządowego stronnictwa, otrzymał przyznanie nagłości. — W ogóle większość rządowa dotąd przedstawia się wcale słabą; stoi ona więcej rozbiciem opozycyi, konieczną neutralnością ex-ministrów gabinetu Gambetty, i najbliższej partyi upadłego rządu. Większość rządu przy głosowaniu 6 lutego miała 271 głosów, złożonych z takiej mozaiki: 2 reakcyonaryuszów, 10 ekstremistów, 57 z radykalnej lewicy i 202 innych republikanów. Niewidzimy więc w niej już prawicy i skrajnych, którzy przyczynili się do obalenia Gambetty. Dalej Unia republikańska, która skupia dawnych Gambettystów wzrosła już do przeszło 130 głosów. Rozbicie Izby na frakcyjki zaszło jednak tak daleko, iż skrajna lewica która dotąd szła jak jeden mąż, rozbiła się teraz na trzy grupy, a liczba dzikich, którzy przerzucają się na wszystkie strony od wypadku do wypadku jest ogromna. Wszystko to jest smutnym objawem, zapewnia to dłuższą trwałość gabinetowi, ale niepozwala na silny rząd, ani na potrzebne reformy.

Organa ks Bismarka baczną zwracają teraz uwagę na postawę prasy rosyjskiej. Przed kilkoma dniami *Krondsztadski Wiestnik* ogłosił artykuł o uzbrojeniach Gdańska i zakładania tam obozu oszańcowanego. Ministeryalna *Nord. Deut. Allg. Ztg.* ogłosiła w odpowiedzi notę, w której wręcz zaprzecza rzeczonej wiadomości. Z powodu tej wycieczki dziennika ministeryalnego *National Ztg.* taką robi uwagę: *Kronszt. Wiest.* jest wprawdzie półurzędowym co najmniej organem dla marynarki rosyjskiej; ale wyrażona w nim nieufność ku Niemcom, jest echem mowy Skobelewa i jak ona zasługuje na baczną uwagę.

Telegrafowana wczoraj korespondencya *Gołosu* z Berlina, brzmi w streszczeniu: według niej rząd niemiecki miał powziąć na wiosnę zeszłego roku zamiar skorzystania z wewnętrznych zawikłań Rosyi, aby jej odebrać Polskę i z kraju tego liczącego 5 milionów ludności, utworzyć państwo lenne pod berłem króla saskiego, który w zamian byłby zmuszony oddać swe państwo na rzecz Prus. Wmieszanie się Francyi w sprawę tunetańską, ma być przygotowaniem do tej zmiany; za poparcie zaś tej kombinacyi, Austrya otrzymałaby wynagrodzenie na półwyspie Bałkańskim. Prusy chcą bowiem zająć Libawę, a nawet Rygę. Trudności żeglugi na Niemnie, koncentracya wojsk na Wschodzie, wreszcie kwestya żydowska miałyby w takim razie dostarczyć sposobności do dyplomatycznej wymiany zdań, a następnie sprowadzić zerwanie stosunków przypominające manewr, jakiego doświadczyła Austrya w r. 1866, a Francya w roku 1870. Korespondent nie przyjmuje wprawdzie odpowiedzialności za prawdziwość tego co podaje, zapewnia atoli, że doniesienie takie otrzymał od osób dobrze poinformowanych. Korespondent kończy uwagą, że zjazd gdański przygotowania te sparaliżował, niwecząc jak na teraz plany ks. Bismarka.

Do tej korespondencyi dodaje *Nord. d. Allg. Ztg.* kilka uwag. Z przyjemnością zauważyliśmy, pisze organ ministeryalny, że *Gołos* od pewnego czasu przemawia w duchu pokojowym. Z wielkiem też zdziwieniem spostrzegliśmy, że dziennik ten zaczyna oddawać się fantastycznej polityce przeciw Niemcom. Poprzestajemy też na zaznaczeniu tego faktu; nie wdając się na teraz w bliższy jego rozbiór. Samo zamieszczenie powyższej korespondencyi w organie Bismarka i roztelegrafowanie po całej Europie nie jest pozbawione pewnego znaczenia.

Na te uwagi *Nord. Allgem. Zeit.* odpowiada *Gołos* w artykule wstępnym, że nie potrzebował powracać do polityki pokojowej, której się zawsze trzymał, nie lękając się ofiar, zarówno przed jak i po wojnie tureckiej i jak dotychczas.

Prawitielstwennyj Wiestnik ogłasza ukaz o zniesieniu drugiego wydziału carskiej kancelaryi, zajmującego się kodyfikacyą ustaw i układaniem ukazów. Będzie on wcielony do Rady państwa, jako jej wydział kodyfikacyjny.

Z Petersburga donoszą, że błędną jest pogłoska według której jenerał Skobelew podał się do dymisyi.

W chwili, gdy sławianofile moskiewscy rzucają piorunami i gromami na Austryę, za prześladowanie narodowości sławiańskich, ich organa *Sowrewiennyja Izwiestia* i *Ruś* podnoszą jednocześnie myśl Murawiewa—wieszatiela założenia w Wilnie prawosławnej akademii duchownej w celu zmoskwiczenia Litwy i wytępienia katolicyzmu. Oto szlachetni obrońcy Sławian! Na południu wzywają do wojny za wiarę i narodowość, a na wschodniej okrainie ziem polskich podejmują walkę przeciw narodowi polskiemu dla zniszczenia duchowych jego podstaw. Zanadto już wiele pisano w dziennikach polskich o wrogich zamiarach panslawistów rosyjskich względem Sławian, abyśmy jeszcze potrzebowali wykazywać na tem miejscu istotne ich zamiary. Panmoskwicyzm i zaprzeczenie historycznych praw ludów sławiańskich — oto ich hasło, przeciw któremu od wieków walczy Polska na kresach.

W Egipcie odbywa się proces rozwoju konstytucyonalizmu wcale spokojnie i prawidłowo. Europa, a zwłaszcza morskie mocarstwa cieszyły się, że wnet będzie nowe *pronunciamento*, zamach stanu, kilka naruszeń flagi konsularnej, kilka uchybień europejskiej kolonii, nieporządki, choćby nawet terroryzm żołdactwa. Cieszyły się, że to przyjdzie prędko, że będzie można podnieść wielki głos o zagrożonych interesach Europy, o barbarzyństwie Arabów i fellahów, o konieczności przywrócenia pokoju i porządku, potrzeba zbiorowych not, potem fregat i okupacyi. Niestety rzeczy rozwijają się prawidłowo w Egipcie, tem spokojniej, im bardziej kłócą się głośno czy cicho europejskie mocarstwa. Zaczął się nawet wyraźny odwrót na całej europejskiej linii. Dawniej samo postawienie żądań notablów, uważane było za *casus belli*. Dziś jest nowy gabinet w Egipcie; przyznano Izbie prawo odpowiedzialności ministrów, i inicyatywę prawodawczą, a dziś i prawo budżetu. Dziś kontrolerzy mogą mieć tylko głos w budżecie o ile dotycze zobowiązań Egiptu względem europejskich wierzycieli. A podług oświadczenia Karola Dilke, to rząd angielski będzie z tego kontent. Do *P. Corr.* piszą z Paryża, że rozwój rzeczy w Egipcie, to jedno pasmo nadużyć, których dopuszcza się spółka notablów i stronnictwa wojskowego. Oto fazy tego procesu: niepotrzebne podniesienie budżetu wojny, upadek gabinetu, zamach autorów rewolucyjnego *pronnnciamento*, reklamowenie prawa uchwalenia budżetu, wreszcie „uzurpowanie atrybucyj konstytuanty". Oburza się *P. Corr.*, że taka zwykła *Notabelnkammer* ma takie konstytucyjne zachcianki i pozy, i obawia się, żeby „maleńkie organiczne prawo nie rozrosło się powoli do rozmiarów obszernej konstytucyi".

Z korespondencyi z Cetynii, ogłoszonej w *Politische Correspondenz* dowiadujemy się, iż w drugiej połowie stycznia odbyła się rada wojenna w Danilowgradzie, gdzie obecnie przebywa książę Mikołaj czarnogórski. Do rady powołani zostali wszyscy niemal oficerowie wojsk czarnogórskich. W mowie mianej na tem zebraniu książę zaznaczył defensywne zadania Czarnogóry, lecz podniósł zarazem o potrzebie przygotowania się wojskowego na wypadek wojny. Wspomniał dalej, iż Czarnogóra nie jest dziś obowiązaną do niesienia pomocy braciom hercegowińskim. Austro-Węgry nie są Turcyą, a dzisiejsza Czarnogóra nie jest ową Czarnogórą z minionych czasów. Austro-Węgry mają wszelkie prawo do przeprowadzenia ustawy wojskowej. W obec lojalnych wyrażeń się względem Austryi nie mile brzmiało w ustach księcia wyrażenie najgłębszych sympatyj i uczuć wdzięczności dla Rosyi i panującego cara.

TELEGRAMY „REFORMY".

(Prywatne)

Lwów, 11 lutego. Na rekwizycyę tutejszego sądu, aresztowano w Wiedniu Włodzimierza Naumowicza, syna uwięzionego księdza.

Wiedeń, 11 lutego. Do *W. Allg. Ztng.* donoszą ze Stanisławowa, że pochwycona tam przy ostatnich aresztowaniach korespondencya zajmuje się niedalekim już podziałem Austryi i jego następstwami.

Wiedeń, 11 lutego. Do *Presse* donoszą z Petersburga, że klasy wykształcone protestują przeciw wszelkim wojennym zachciankom. Ignatiew miał Skobelewowi stanowczo zapowiedzieć, że jeżeli nadal będzie wichrzył na własną rękę, będzie musiał złożyć uniform.

Wiedeń, 11 lutego. Z urzędowych sprawozdań o rozszerzeniu powstania i postępowaniu powstańców wynika, że bez zupełnego zamknięcia granicy od Czarnogóry, stłumienie powstania nie jest możliwem. Lud Czarnogóry jest zdecydowany wszystko na kartę postawić, byle tylko dostać Hercegowinę.

Peszt, 11 lutego. Donoszą, że codzień przybywają do Hercegowiny nowi ochotnicy i oficerowie z Rosyi.

Mostar, 11 lutego. Mahometańscy mieszkańcy Metokii postanowili nie przyłączać się do powstania, i wysłali do Jowanowicza deputacyę z adresem, zapewniającym o wierności i posłuszeństwie.

Berlin, 11 lutego. Obiega pogłoska, że Bismark zamierza zwołać kongres europejski dla sprawy papieskiej i egipskiej.

Paryż, 11 lutego. Wydalono ztąd przywódzcę nihilistów Ławrowa, który razem z Wierą Zazulicz otworzył nihilistyczny komitet pomocy dla prześladowanych przez Rosyę rewolucyonistów.

Paryż, 11 lutego. Na giełdzie powstały bardzo wielkie trudności z powodu, że dla uchylenia przesilenia wyczerpano wszelkie środki, wskutek czego znowu baisserzy obniżają kursa, aby taniej kupować.

Paryż, 11 lutego. Stwierdzono już, że klienci *Union generale* nie poniosą żadnej szkody, akcyonaryusze zaś bardzo wielką.

Paryż, 11 lutego. Komisarz sądowy francuski ma się udać do Wiednia, ażeby się przekonać, czy bank krajów koronnych miał pełną autonomię w obec *Union générale*.

Londyn, 11 lutego. Potwierdza się wiadomość, że korespondent *Times'a* został przez Mirydytów zamordowany.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 11 lutego (urzędowe). Tak zwane Zagorze, a właściwie dolinę górnej Narenty, zawsze ieszcze uważać należy jako główne siedlisko powstania. Są tu dwie grupy. Oddziały Tungusa i Salkofortego około 200 ludzi — pod Zinie-Glavaticevo i Bielamina około 1200 — pod Ulokiem oddział Kovacevicsa 500 do 600 ludzi, operujący dotychczas przeciw Foka, a zwiększający się od czasu do czasu nwemi posiłkami. Oddział na Kroblinie, który liczył 200 do 300 ludzi, otrzymuje posiłki z okolicy Foki, dokąd podczas marszu kolumny Hotzego skierowane były głównie ruchy oddziałów powstańczych. Zdaje się, że oddziały, po nieudanych zamachach na Fokę, znowu się koncentrują na Kroblinie.

Fmp. Jovanovicz donosi d. 9 b. m. wieczorem: Wyżyna Zimio obsadzona przez 300 do 400 powstańców pod wodzą Tungusa. Poczyniono już odpowiednie przeciwko nim kroki. Jeszcze większe oddziały powstańców ukazują się pod Gackiem, Koritem, Planą i Fatnicą. Dziś rano zajęto Lednicę, przyczem bardzo pomocnem było poprzednie zajęcie wyżyny Ubalac-Weljeselo — przy silnem współdziałaniu wojennej marynarki. Trzeci batalion polnych strzelców rozproszył oddział powstańców, którzy zajęli byli wyżynę i strażnicę pod Ledenicą. Strata wojsk cesarskich jeden zabity, 5 rannych. Z Newesinie donoszą, że szeregowiec 71 pułku piechoty, Gomóła, został raniony w patrolowej potyczce pod Jaseną.

Wiedeń, 11 lutego. Posiedzenie Izby poselskiej. Hr. Taaffe odpowiada na interpelacyę Kliera i towarzyszy, o gwałtowne napady na niemieckich obywateli państwa w Czechach. Szczegółowo wylicza wypadki, na które się interpelacya odwołuje, i przedstawia wynik spowodowanych niemi dochodzeń władz sądowych, tudzież śledztw dyscyplinarnych władz szkolnych. Rząd pewno faktów tych nie lekceważy. Ważnego znaczenia jednak co do ogólnego osobistego bezpieczeństwa Niemców w Czechach — nie może im rząd przypisać. Rząd jest wprawdzie przekonany, że skrajne narodowe manifestacye nie mogą publicznej spokojności popierać — sądzi jednak, iż może liczyć na to, że zdrowy zmysł ludności nie może dłużej zapoznawać warunków wspólnego bytu. Ubolewania godne wybryki zeszłoroczne w Pradze i okolicy — jak wiadomo — były przedmiotem policyjnych i sądowych kar. Obecnie panuje spokój i porządek. Rząd zatem nie widzi powodu do jakichkolwiek nadzwyczajnych zarządzeń. Ale gdyby wbrew oczekiwaniu wybryki się powtórzyły— rząd zastosuje całą surowość ustaw.

Berlin, 11 lutego. *Nordd. Allg. Ztg.* z oświadczeń kół poważnych wyprowadza wniosek, że sensacyjne wiadomości o nadzwyczaj ruchliwej czynności w rosyjskich kołach wojskowych, szczególniej zaś o znacznem wzmocnieniu rosyjskich granicznych garnizonów od strony Galicyi — są zupełnie bezpodstawne.

Paryż, 11 lutego. Śledztwo przeciw Bontoux, prawie ukończone. Delegat prokuratoryi państwa wyjeżdża do Wiednia, aby sprawdzić stosunki między *Union générale* a Laenderbankiem.

Paryż, 10 lutego. Piotr Ławrow, autor kilku broszur, został wydalony z Francyi.

Petersburg, 11 lutego. *Journ. de St. Petersb.* pisze, że mowa Skobelewa ma tylko charakter wypowiedzenia osobistych przekonań, że zatem nie mogła dać powodu do żadnych urzędowych wyjaśnień.

Petersburg, 11 lutego. Stan zdrowia W. ks. Maryi Pawłownej zaczyna się polepszać.

Petersburg, 11 lutego. Z Charkowa donoszą, że rektor tamtejszego uniwersytetu z powodu zaburzeń między studentami, zarządził zamknięcie uniwersytetu. Jak donoszą, nieporządki nie miały cechy politycznej.

Konstantynopol. 11 lutego. Ogłoszona wczoraj depesza sułtana do Khedywa dająca komentarz do ostatnich wypadków — zaleca przezorność, utrzymanie porządku i uszanowanie międzynarodowych finansowych układów.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 11 lutego 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	73.35	73·45
„ srebrna „	75·—	75.25
„ złota „	91·95	92·25
5% Austr. Renta pap. nowa	88·—	88·50
4% Węg. „ „	83.80	84·50
6% „ „ złota	117·75	118·—
Losy z r. 1860	129·25	129·25
„ „ 1864	172·—	172·50
„ premiowe węg.	113·—	111·50
Londyn	120·—	120·—
Napoleondor	9·54	9·51
Marka	58·50	58·50
Dukat	5·66	5·60
Ruble papierowe	121·75	122·—
Lombardy	125·50	126·50
Akcye Banku Austr.-węg.	811·—	811·—
„ kredytowe	285·50	211·75
„ Karola Ludwika	286·—	291·—
„ Lwowsko-Czerniow.	166·—	166·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	156·—	156·—
„ Koszycko-Bogum.	138.50	140·—
„ Północno zachodnie	204·—	207·50
„ Anglo Banku	114·50	118·—
5% Obligacye Indemn. gal.	100·—	100·—
6% Listy hipoteczne	101·—	101·—
Akcye Siedmiogrodzkie	157·—	157·—
Berlin dnia 11 lutego 1882.		
Wiedeń	170·65	170·55
Banknoty	170·80	170·70
Warszawa	207·70	2077·0
Ruble	207·85	208·—
5% Listy zast. król. polsk.	64·20	64·10
4% „ likwidacyjne	55·70	55·90
Akcye Karola Ludwika	125·—	125·—
„ kredytowe	505·—	518·—

Usposobienie giełdy słabe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%		płacą	żądają
	Kraków, dnia 11/2.		
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	121 75	122 50
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 40	58 60
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 62	5 68
	20-to Frankówka złota	9 52	9 56
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł.	99 25	100 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 25	100 70
4	„ „ „ „ „	95 25	96 25
6	„ „ Banku Hipoteczn.	100 75	101 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	101 —	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	98 —	99 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	100 25	101 —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	98 50	99 —
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 —	86 50
	Lwów, dnia 10/2.		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	300 —	305 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. z. złr. 100	100 25	100 75
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	95 25	96 25
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	100 75	101 50
5	„ „ „ „ z 10% premia „ „ 100	101 —	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne ze 40 lat „ 100	98 25	99 25
6	„ „ Banku włościan. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	99 25	99 75
	Wiedeń, dnia 10/2.		
	Obligi długu Państwa.		
4 1/5	Renta austr. papierowa za złr. 100	73 45	73 65
4 1/5	„ „ srebrna „ „ 100	75 25	75 50
4	„ „ złota „ „ 100	92 25	92 75
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	88 —	88 50
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	118 —	119 —
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	129 25	129 75
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	133 —	134 —
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 —	173 —
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	169 —	170 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	— —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	145 —	145 50
	Obligi korony węgierskiej.		
6	Renta złota węgierska za złr. 100	92 25	92 75
4	„ „ „ „ „ 100	88 —	88 50
5	„ pap. „ „ „ 100	100 50	101 —
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —

%		płacą	żądają
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	113 25	113 75
—	„ „ po 50 złr. „ „ 100	111 —	112 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	108 40	108 90
	Obligi indemizacyjne.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	99 —	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 75	100 25
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	97 75	98 25
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	96 —	96 75
	Różne inne pożyczki.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	113 —	114 —
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	103 75	104 25
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	35 50	36 —
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	22 50	23 50
	Listy zastawne.		
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	119 25	119 75
3	„ „ „ „ z premią „ „ 100	100 —	100 25
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	100 25	101 75
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	101 50
5	„ „ „ „ „ „ 100	98 —	99 50
5	„ zast. zakł. kr. ziem. w Krak. 18-letn. „ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	— —	107 —
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	94 —	96 —
5	„ „ „ „ „ „ „ „ 100	99 75	100 50
6	„ „ rustykalne „ „ 100	100 75	101 25
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	94 75	95 75
5	„ „ Bankn austr.-węg. „ „ 100	100 60	100 85
4½	„ „ „ „ „ „ 100	100 50	100 75
4	„ „ „ „ „ „ 100	93 80	94 —
	Obligacye pierwszeństwa kolei.		
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	94 —	94 25
5	Ferdynanda północn na 300 złr. „ „ 100	103 25	104 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	99 —	99 75
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr. „ „ 100	94 50	95 —
5	Lwowsko-Czerniow. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	93 70	94 —
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	92 50	— —
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	99 —	100 —
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr. „ „ 100	89 —	89 50
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	130 —	130 75
5	Przemysko-Łupkow. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	89 50	90 —
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	89 —	89 50
	Losy.		
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	175 50	176 50
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	39 50	— —
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	108 —	109 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	— —	23 25
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	17 50	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	— —	20 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 25	24 —
—	Ofner (miasta budy) na 40 złr. w. a. „ „	— —	38 —
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	37 —	37 75
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	— —	20 50
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	— —	51 —

%		płacą	żądają
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	— —	23 25
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	44 50	45 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	25 —	26 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	128 —
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	63 —	64 50
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	— —	29 50
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	37 25	37 75
	Akcye bankowe.		
5	Anglobank na 120 złr.	117 50	118 —
5	Bankverein Wiener na 100 złr.	107 —	107 50
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	214 —	216 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	291 75	292 —
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	281 —	282 —
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Landerbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk na 600 złr.	811 —	813 —
5	Union.bank na 100 złr.	116 —	116 50
	Akcye kolejowe.		
bez %	Albrechta na 200 złr	— —	87 —
5	Alföld Fiume na 200	162 50	163 50
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050	2445—	2450—
5	Franciszka Józefa na 200	190 25	192 75
5	Karola Ludwika na 210 „	292 —	292 50
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	138 75	139 25
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	167 75	168 25
bez %	Morawsko-szląskie centr.	23 —	24 —
bez %	Prag Duxer	61 —	61 50
5	Rudolfa na 200 złr	161 75	162 25
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	157 —	158 —
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	301 50	302 —
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	127 50	128 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	150 50	151 —
5	Nordosty na 200 „	156 75	157 25
	Waluty.		
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 68	5 68
	20-to Frankówki „ „	9 54	9 55
	20-to Markówka „ „	11 68	11 72
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 77	9 79
	Funty szterlingi „ „	11 97	12 02
	Tureckie liry złote „ „	10 78	10 80
	Banknoty włoskie „ „	45 40	45 50
	Ruble papierowe „ „	121 75	122 —
	Warszawa, dnia 10/2.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 —	99 25
	Kupony	— —	— 66
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	86 40	86 60
	Kupony	— —	— 76
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 30
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 30
	„ „ „ „ IIIa „	91 15	91 25

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pospieszny:*	*wieczorny:*
Kraków odjazd:	$10._{42}$ rano	$9._{12}$ wieczór	$10._{42}$ wiecz.
Lwów przyjazd:	$9._{7}$ wiecz.	$5._{20}$ rano	11 rano.

W dniu 5. b. m. t. j. w Niedzielę najechało kuligiem kilkanaście par krakowskich dom pp. Fr. Ruebenbauerów w Kasince, w Limanowskiem, a gościnność gospodarstwa, szybkie porozumienie się i zawarcie znajomości z osobami w kuligu udział biorącemi, złożyło się na harmonijną całość, jednem słowem nic nie brakło, co zwykło cechować tę tradycyjną, choć mniej przez nas, niż przez ojców naszych zachowywaną zabawę.

Lubo kulig, jako zabawa zimowa, wymaga niezbędnie sanny, mimo tejże jednak nie on nic stracił na uroku, chyba — że się obeszło bez wywrotów, o które nie trudno na sankach.

Gdy ekonom p. Ł., organista p. D., tudzież charakterystyczny arendarz p. De. uzyskali pozwolenie na przybycie wesela Krakowskiego, włożyły się natychmiast pary z muzyką, wyborną starościną p. K. na czele, z starostą p. S., którzy wręczyli gospodarstwu koguta żywego i kołacze.

Potem wśród krakowiaków, mazurów i w. i. tańców przeplatanych wypróżnianiem zasobów z obfitej spiżarni i zasobnej piwnicy, wśród wesołego nastroju zgromadzonych bawiono się aż do białego rana.

Nie brakło tu między innemi zaraz na wstępie i mówki stosownej, mianej przez ks. S. z L. tak do młodej pary, jak i do reszty godowników, w słowach serdecznych, życzliwych i zachęcających zarazem na przyszłość do podobnej swobodnej zabawy; tu ozdobny mówca znalazł sposobność powiedzieć o obowiązkach parafian względem proboszcza i dziedzica i odwrotnie.

113 *W. L. T.*

Celem porozumienia się co do wyboru posła do Rady Państwa z większych posiadłości w miejsce

ś. p. Władysława Pęgowskiego

mam zaszczyt zaprosić PP. wyborców powiatu Wielickiego, Brzeskiego i Bocheńskiego na przedwyborcze posiedzenie, które się odbędzie w sali Rady powiatowej Bocheńskiej **dnia 18 b. m. o godzinie 11 przed południem.**

Anastazy Meysner
prezes Rady pow. i delegat Komitetu centraln.
106-2-2